

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Cypryana i Justyny m.
Jutro Władysł z Giełn, Kosmy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5:53 zachód 5:51
Dziś wschód księżyca 2:59 zachód 9:16

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Wielkiej doniosłości wypadki

rozgrywają się na całym świecie w chwili obecnej. Wszyscy o tem wiedzą. Każdy też ciekaw, co się z nami stanie.

Książęta i cesarzowie, wodzowie różnych stopni odzywają się do narodu polskiego, obiecując mu wyswobodzenie z niewoli, w której trwał tak długi czas.

Czy uda się nam zyskać obietnice?

Jest to pytanie wielkie!

Nikt na nie bowiem odpowiedzieć nie jest w stanie.

Wszystko zależy i zależeć będzie od ukształtowania się dalszym stosunków, których wyniku przewidzieć nie można.

Na ukształtowanie to zaś wpłynąć może mnóstwo okoliczności nieprzewidywanych, rozwijających się dopiero kolejno w obecnej zawierusze wojennej. Jakie one będą — to niewątpliwie ciekawi każdego.

Kto zatem chce jak najlepiej i najprędzej dowiedzieć się o wszystkim, co tylko zajdzie obecnie na świecie, winien sobie zapisać niezwłocznie „Gazetę Gdańską”, gdyż ona najlepiej poinformuje go sposobem jasnym i dla każdego zrozumiałym o tem, co ciekawego wydarzyło się w świecie — na wszystkich placach boju.

Każdemu zaś, który już przekonał się o dobroci „Gazety Gdańskiej” przypominamy, że powinien przysłużyć się dobrej sprawie i pozyskać „Gazecie Gdańskiej” na nowy kwartał przynajmniej jednego nowego abonenta.

Kto zaś ma w polu męża, brata, lub wogóle jakiegokolwiek krewnego, winien mu także zapisać „Gazetę Gdańską”, aby otrzymywał ją nawet wtedy, gdy stać będzie przed nieprzyjacielem.

W chwilach spoczynku chętnie przeczyta sobie wiadomości z stron rodzinnych i mile wspomni tych, których — idąc za powołaniem — opuścić musiał, by walczyć z bronią w rękę o lepszą przyszłość naszą.

Kto zatem jeszcze nie spełnił tego dobrego uczynku, niechaj natychmiast śpieszy na pocztę i zaraz „Gazetę Gdańską” zapisze.

Odwórt armii Napoleona z pod Moskwy w roku 1812.

Historia jest najlepszym nauczycielem ludzkości, ale ludzie upojeni powodzeniem, zwykle nie umieją korzystać z takiej nauki. Niepospolity kapral, a później potężny cesarz Napoleon, popełniał przy swej wielkiej zdolności grube błędy, które były później przyczyną jego upadku z wyżyn do doli samotnego wygnańca na wyspie św. Heleny.

Mógł on być z łatwością Polskę przywrócić do dawniejszej potęgi, ale pyszałkowaty jego umysł nie znośił równego obok siebie; on wolał mieć wolne ręce, żadnym względem nie krępowane. Kazał się Polakom wysługiwać i ginać za jego sprawę a ofiary te przyjmował jak należący mu się trybut. Uczynił on wprawdzie coś dla Polski tak dla oka; utworzył Księstwo Warszawskie, ale wiedział dobrze, że takie państwo, podobnie jak po wojnie bałkańskiej utworzone „królestwo” Albanii, jedynie suchotniczy żywot prowadzić będzie zdolne.

Był to błąd, który się głównie przyczynił do jego późniejszego upadku. Uznał to po bitwie Lipskiej Napoleon sam, ale niestety po niewczasie.

Cała jego wyprawa na Moskwę była dziełem przeważnie awanturniczym, do tego stopnia, że dziwić się można, że tak dzielny wódz mógł być do tego stopnia się zaślepić.

Księcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza 90 tysięcznej armii, dostarczonej przez Księstwo Warszawskie, oddał pod niezdarną komendę króla westfalskiego, Hieronima, dowódcy prawego skrzydła Wielkiej Armii Napoleńskiej, a ledwie 30 tysięcy pozostawił przy księciu Poniatowskim, a z trzech jego dywizji, będących pod rozkazami Zajączka, Dąbrowskiego i Kniaziewicza, najsilniejsza Dąbrowskiego została następnie odebrana od jego korpusu i do innych oddziałów przeznaczona, a najlepsza jazda polska poszła pod osobne dowództwo francuskie.

Napoleon rezerwował sobie w ten sposób wolną rękę w sprawie polskiej, że naumyślnie roztopił siły polskie w oceanie Wielkiej Armii. Księcia Poniatowskiego samego, traktował jakby jakiegoś zaciężnego najemnika, choć książę Józef nie tylko urodzeniem, ale przede wszystkim zaciętością, charakterem, przewyższał o całe niebo przywłaszczyciela bezprawnej władzy. Księcia Józefa Poniatowskiego, domagającego się o potrzeby swej armii, kazał zgromić „że prawi o żołdzie i chlebie, kiedy chodzi o ściganie nieprzyjaciela”.

Armią Księstwa Warszawskiego Napoleon kazał tak „operować”, że od wyruszenia z Warszawy (4 czerwca 1812 r.) aż do powrotu tam dotąd (w połowie grudnia 1812 r.) pozostało niedobitków ledwie parę set ludzi wynędzniałych, ale z artylerją i sztandarami. W ten sposób znalazła armia Księstwa i jego byt polityczny — grób.

Nie wiele lepszy los spotkał całą Wielką Armię Napoleona. To była zasłużona kara niebios za pyszałkowatość Napoleona. Gdyby był w swoim czasie Polsce przywrócił rzetelne miejsce pomiędzy narodami, byłby się mógł po pogromie pod Moskwą do Polski schronić i uniknąć katastrofy. Widocznie przeznaczenie inaczej chciało, aby zaślepieniego pyszałka ukarać.

A. J.

Jak Moskale gospodarzyli w Prusiech Książących?

W Prusiech Książących po miastach zajętych, według doniesień pism niemieckich Moskale postępowali sobie dosyć przyzwoicie. Komenda rosyjska dbała o to, aby żołnierze nie dopuszczali się wybryków. Jeśli żołdactwo łupilo, otrzymywało po 25 nahałek na publicznej drodze. W wielu miastach zakazano sprzedawania żołnierzom alkoholu. Komendanci rosyjscy ustanowili wszędzie ceny dla sprzedaży środków spożywczych. Tak np. w Welsławie ceny wołowiny ustanowili za funt 50 fen., wieprzowiny funt 40 fen., skopowiny 35, cielęciny 30 fen. itd. Biedni mieszkańcy, którzy nie uciekli, gotowali strawę dla wojska i wykonywali inne prace i za to otrzymywali także zapłatę. „Tilsiter Ztg.” ogłasza obwieszczenie burmistrza, które tenże na rozkaz komendanta rosyjskiego ogłosił. Komendant rosyjski rozporządza, że zapłaty dokonują się w rublach po kursie 2,86 mk. za rubla. Wzywa ludność, aby o wszelkich wybrykach żołnierzy natychmiast donosiła, zapewnia jej spokój i bezpieczeństwo, jeśli nie będzie strzelała i zabrania pod karą dawaną żołnierzom i podoficerom rosyjskim alkoholu, przedewszystkiem wódki i piwa. Wynika z tego, że wielu komendantów rosyjskich postępowało sobie bardzo po ludzku i poprawnie, gdzie indziej znowu dopuszczali się Moskale okrucieństw i łupili w sposób straszny, rzekomo za zbombardowanie Kalisza biorąc odwet. W doniesieniach niemieckich o okru-

cieństwach rosyjskich jest jednak bezwarunkowo wiele przesady. Rosyjanie donoszą, że pruskiego komendanta Kalisza majora Preuskera pod Aleksandrowem wzięli do niewoli i stawiają go pod sąd wojenny. O zbombardowaniu Kalisza rozpisują się teraz obszernie pisma angielskie, jak wynika z krótkich streszczeń w gazetach holenderskich.

Łupy wojenne w Prusiech Wschodnich.

W berlińskim „Lokalanzeigerze” opisuje pewien oficer zbieranie łupów wojennych w następujący sposób: Byłem odkomenderowany na pola bitwy pod Dąbrównem, Tannenburgiem, Nidborkiem itd., aby zbierać łupy wojenne. Co dało jeszcze się zużyć z broni, armat, karabinów maszynowych i amunicji miałem zawieźć do twierdzy, aby ją wzmocnić. Znalazłem około 200 armat polnych i ciężkich, 40 karabinów maszynowych, miliony patronów, 400 wozów z amunicją, kilka tysięcy kul armatnich, kilka tysięcy karabinów itd. Około 200 wozów materiału budowlanego jeszcze nadającego się do użytku odesłałem do twierdzy. Wielka ilość jest jeszcze po lasach i zbiera się. Po południu jechałszy samochodem, po każdej stronie trzech żołnierzy z karabinami w pogotowiu przez lasy w stronę Mużaków i Puchałów, gdzie leżały dalsze łupy. Po drodze widzieliśmy, jak niemiecka piechota chwyciła konie kozackie. Łapią je w następujący: Około 1000 inżynierów udaje się do lasów i wyławia konie kozackie pozostawione przez Moskale. Konie się zbiera w tabuny, poi i karmi, weterynarz je bada. Dobre konie bierze się do wojska w miejsce zabitych, zupełnie złe strzela się natychmiast, lekko ranne oddaje się darmo ludności wiejskiej, jeśli dostarczy świadectwa od wójta, że konie im wzięto do wojska, i jeśli mają w polu roboty. Pozostające lekko ranne konie sprzedaje się po 1,50 mk. handlarzom. Każdy handlarz otrzymuje poświadczenie, że konia nie ukradł łowiąc go sobie w polu.

Pożar katedry w Reims.

Korespondent „Rotterdamer Courant” był w poniedziałek wieczorem w katedrze w Reims. Katedra i jej otoczenie były poważnie uszkodzone, ale całość architektoniczna była jeszcze zachowana. Według doniesienia „Evening News” później zapaliło się rusztowanie drewniane na wschodniej części tumy, palące się belki spadły na dach, który wnet się także zapał. Stąd wynika, że pożar powstał wskutek nieszczęścia. Lekarze francuscy zaledwie zdążyli ocalić niemieckich rannych, którzy leżeli w katedrze. Wzburzona ludność przybrała przeciw rannym Niemcom wrogie stanowisko, ale ksiądz ludność uspokoił. Katedra jest dziś tylko pustymi murami czarnymi. Ten sam korespondent twierdzi, że Niemcy od niedzieli rana umyślnie z pagórka Nogent i Abesse strzelali do tumy. Niemcy oświadczają, że jest to oszczerstwem. Rząd francuski przeciwko ostrzeliwaniu Reims wniósł protest u wszystkich mocarstw. Protest ten brzmi: Nie mogąc nawet przytoczyć cienia powodu dla konieczności wojskowej ostrzeliwania, Niemcy z upodobania w niszczeniu celowo ostrzeliwali katedrę. Dziś sławna katedra jest ruiną. Jest obowiązkiem rządu francuskiego poddać powszechnemu potępieniu haniebny ten czyn wandalizmu, który świętość naszych dziejów rzucił na pastwę ognia i ludzkość pozabawił niezmównanego arcydzieła sztuki.

Pisma włoskie najostrzejszymi słowami potępiają zniszczenie katedry w Reims przez Niemców. 20 rannych Niemców byłoby się spaliło w gruzach kate-

dry, gdyby lekarze francuscy nie byli ich na czas uratowali. Koła artystyczne w Rzymie miotają pioruny na barbarzyństwo niemieckie. Przedewszystkiem czyni to biegły miejski dla spraw sztuki rzeźbiarz Apolloni, który ile razy cesarz Wilhelm przybywał do Rzymu nie dosyć nisko mu mógł się nakłaniać. Międzynarodowe stowarzyszenie artystów urządziło zgromadzenie protestujące. Akademia św. Łukasza natomiast wysłała do berlińskiej akademii sztuki depeszę, w której wypowiada przekonanie, że zburzenie katedry w Reims jest dziełem nieszczęśliwego wypadku. Niemiecka prasa energicznie protestuje przeciwko oskarżeniu francuskiemu, jakoby Niemcy z miłości do burzenia byli katedrę spalili. Jak najenergiczniej protestują przeciwko temu oskarżeniu Niemców. W każdym razie Niemcy mają wiele nieszczęścia, bo wciąż świat podniecają Francuzi, gdy fatalny przypadek zrząda, że podczas walk giną pod kulami niemieckimi dzieła sztuki, przeciwko Niemcom i niezawodnie odbiera im to wiele sympatii w świecie.

Zwycięstwo bezkrwawe.

Wśród huku dział i krwawych ofiar Niemcy odniosły zwycięstwo bezkrwawe. Tak odzywa się jednogłośnie cała prasa niemiecka. I może być zaiste dumna z wyniku pożyczki wojennej, która dała niespodziewany rezultat świadczący i o wielkim dobrobycie i wielkim patriotyzmie społeczeństwa niemieckiego. Wszak Niemcom przepowiadano, że ekonomicznie nie będą mogły dłużej wojny przetrzymać, wynik pożyczki wojennej zdaje się temu zaprzeczać. Parlament jako najwyższą sumę pożyczki wojennej uchwalił 5 miliardów wogóle. Tygodnie mijały a rząd z udzielonej mu sposobności zaciągnięcia pożyczki nie korzystał, z czego widać jak dobrze Niemcy przygotowały się gospodarczo na wojnę. Po blisko 8 tygodniach skorzystał z udzielonego mu prawa i rozpiął pożyczkę, nasamprzód myślało o miliardzie certyfikatów skarbowych i o blisko miliardzie pożyczki wojennej. Na razie miało to starczyć, rząd jednak nie stawiał granic dla zebrania sumy większej. I okazało się, że podpisano 4 i trzy piąte miliarda mk. Najlepszy dowód gospodarczej potęgi państwa oraz wielkiego patriotyzmu społeczeństwa niemieckiego. Zazwyczaj człowiek nie ma wyobrażenia o takich sumach. Przed pierwszą wojną francuską w 1870 r. Niemcy wogóle nie byli zwyczajni takimi sumami operować i wówczas owe 4 miliardy marek otrzymane od Francji stanowiły sumy, o których przeciętnemu Niemcowi się nie śniło. Głowami ludzie potrząsali wówczas, gdy mówiono o miliardach francuskich. A było to tylko 5 miliardów franków a nie marek. Do owych 5 miliardów dochodziło wówczas jeszcze 301 milionów 400 000 franków procentów za nienatychmiastowe zapłacenie i około 260 milionów kontrybucji wojennych. Razem otrzymano od Francji 4 miliardy i 459 milionów mk., z czego potrącono 260 milionów mk. za koleje odstąpione Niemcom w Alzacy. Francja ostatnią ratę zapłaciła w 1873 r. w notach i wekslach. Dziś pierwszą pożyczką wojenną Niemcy zgromadziły na cele wojny tę samą sumę, którą w 1871 r. otrzymały od Francji w postaci zwrotu kosztów wojennych. A suma ta ma być zapłacona nie czasem w kilku latach ratami, lecz w kilku tygodniach i nie czasem w papierach lub wekslach, lecz w gotówce. Jest to wprost kolosalne w dziejach państw, jest to najlepsza miara rozwoju gospodarczego i wzrostu dobrobytu w Niemczech. Należy zwrócić uwagę, że Francja musiała się starać niedawno pożyczyć w Ameryce 100 milionów franków, chociaż dotąd uchodziła za kraj bardzo bogaty i była bankierem Europy. Próba Francji się nie udała. Niemcy nie potrzebowały chodzić za granicę, w domu własnym znaleźli środki dostateczne. Prawdopodobnie znakomity wynik pożyczki niemieckiej wywrze wielkie wrażenie za granicą, jest on w każdym razie moralnym zwycięstwem pierwszorzędem.

Wokoło wojny.

Hindenburg idzie na Warszawę.

Sztokholm. Londyński „Daily Mail” donosi z Petrogradu, że tamże zarządzają nadzwyczajne środki, aby przeszkodzić Hindenburgowi, który na czele 750 tysięcy chłopu stoi na terytorium rosyjskim gotów do marszu na Warszawę. Przez to zmuszeni byli Moskale znaczną część wojsk stojących w Galicyi przeciw Austryakom przerzucić pod Warszawę. „Voss. Ztg.” powiada zamieszczając tę wiadomość, że „Daily Mail” wprawdzie nie jest dobrym źródłem informacyjnym, ale Moskale mają wszelkie przyczyny obawiać się Hindenburga. Wprawdzie Hindenburg nie ma 750 tysięcy, ale wojsko jego jest warte tyle co 750 tysięcy.

Kule rozrywające u Moskali.

Wrocław. U wziętych do niewoli Moskali, których przytransportowano do Wrocławia znajdowano kule rozrywające. Dotychczas przypuszczano, że tylko Francuzi tych kul używali, okazuje się teraz, że i Moskale tą bronią nie gardzą.

Rosyjska wyższa strategia.

Petrogradzki korespondent „Timesa” zajmuje się zwycięstwami generała Hindenburga w Prusiech Książących. Powiada on co następuje: Jakikolwiek będzie skutek starcia armii w Galicyi i Prusiech Książących, jeden fakt jest niezbity. Niemcy musieli swe armie podzielić. Musieli posłać silną armię na wschód, aby bronić tam swych granic i linii, która przez 300 kilometrów ciągnie się od Gdańska na wschód. Władze wojskowe rosyjskie utrzymują słusznie, że wiele korpusów niemieckich przewiezionych z zachodu na wschód ma zadanie bronić pod Piłą, Poznaniem i Wrocławiem tej olbrzymiej linii frontowej. Innymi słowy Niemcy muszą teraz tańczyć według muzyki armii zjednoczonych. Inicjatywa usuwa im się z rąk. Z biegiem czasu położenie zjednoczonych armii musi być coraz lepsze, a dla Niemców i Austryaków coraz gorsze. Rosyjskie stanowiska zmieniły się taktycznie i strategicznie tak, że siły austriackie i niemieckie z południowej strony Królestwa Polskiego zostały wypędzone, tak że role przewidziane w planach niemieckich zostały zupełnie zmienione. Rosja teraz może wybierać punkt, w którym będzie chciała uderzyć, a Niemcy i Austriacy muszą jej rozkazu oczekiwać. Gdyby sieć kolejowa w Królestwie Polskiem była tak rozwinięta jak sieć kolejowa austriacka i niemiecka, rosyjska przewaga byłaby niezmierna. Niedoskonałe środki komunikacyjne wyrównują się niesłychaną przewagą liczebną. Dwa miliony walczących ludzi, którzy teraz stoją nad granicami austriackimi i niemieckimi są tak straszną groźbą, że wobec niej Austriacy zaczynają wątpić, a Niemcy muszą swe plany zmieniać.

Zwycięstwa floty niemieckiej.

Według doniesień z Rotterdamu angielska admiralicya ogłosiła 20 b. m.: Niemiecki krążownik „Emden” stacyonowany w Chinach, który przez całe 6 tygodni był znikły, zjawił się 10 nagle w zatoce bengalskiej i zajął 6 okrętów handlowych, które zatopił z wyjątkiem jednego, który z załogą wysłał do Kalkuty. Mały krążownik angielski „Pegasus” zniszczył zupełnie miasto Dar es Salem i w porcie zatopił kanonierkę niemiecką „Möwe”. Gdy „Pegasus” przybił do zatoki sansybarskiej został zaatakowany przez krążownik niemiecki „Königsberg” i tak uszkodzony, że jest niezdolny do walki. Z niemieckiej strony donoszą, że „Möwe” nie była wcale okrętem wojennym, lecz używano ją wyłącznie do pomiarów. Admiralicya angielska ogłasza dalej: Angielski krążownik pomocniczy „Germania” zatopił dnia 14 września niemiecki uzbrojony parowiec, Prawdopodobnie „Cap Trafalgar” albo „Berlin” po dwugodzinnej walce. „Germania” miała 9 rannych. Z niemieckiej strony urzędowo donoszą: angielski krążownik pomocniczy „Germania” zatopił dnia 14 bm. niemiecki krążownik „Cap Trafalgar” w pobliżu wybrzeża brazylijskiego. Załoga niemieckiego krążownika została ocalona przez niemiecki parowiec „Eleonore Wörman”. Nareszcie admiralicya angielska donosi: W nocy z 14 na 15 września usiłował parowiec niemiecki na rzece kameruńskiej zatopić przez rzucenie bomby kanonierkę angielską „Dwarf”. Próba się nie udała i parowiec został zabrany. Dnia 16 bm. inny parowiec niemiecki usiłował rozbić „Dwarf”. „Dwarf” nie wiele ucierpiał, niemiecki parowiec został zniszczony, tak samo jak dwie łodzie z materiałami wybuchowymi.

Protest rządu niemieckiego.

Berlin. Urzędowo ogłaszają: Rząd francuski nie zaważał się przed oszczerstwem przedstawiając fałszywie fakta, jakoby wojska niemieckie bez konieczności wojennej katedrę w Reims zrobiły celem bombardowania systematycznego. Reims jest twierdzą, którą w ostatnich dniach przez Francuzów została rozbudowana wszelkimi środkami, jakie mieli do dyspozycji. Przy ataku na te pozycje francuskie bombardowanie miasta było niestety koniecznością. Wydano rozkazy, aby oszczędzano sławną katedrę. Gdyby jednak podczas pożaru wywołanego bombardowaniem miasta miała ucierpieć katedra, niktyby tego tak nie żałował, jak my. Winę ponoszą Francuzi, którzy zamienili Reims na twierdzę i punkt oparcia ich pozycji. Musimy energicznie protestować przeciwko oszczerstwu, jakoby wojska niemieckie z manii niszczycielskiej bez konieczności wojennej niszczyli pomniki dziejowe i architektoniczne.

Oszczerstwa miotane na Niemców.

Rzym. „Mattino” zamieszcza dziwaczne wiadomości o lichym sposobie walki Niemców. Zamiast posuwać się w liniach strzeleckich, Niemcy posuwają się zawsze w gestych batalionach i pozwalają się wprost zarzynać ufając swej artylerii ciężkiej kiepsko strzelającej. Anglicy dla Niemców mają tylko pogardę, ponieważ strzelając nie podnoszą karabinów do ramienia jak ludzie rozsądni, lecz opierają je o udo i nie trafiają. Pociśki artylerii niemieckiej robią więcej hałasu niż szkody, ponieważ pękają tylko 40 centymetrów ponad ziemią. Korespondent „Mattina” oburza się potem do żywego, że Niemcy używają bagnetów zębowatych jak piłki i wyrządzają nimi jeszcze straszniejsze spustoszenia niż kulami rozrywającymi. Przez te bagnety piłkowate, których korespondent widział setki i jeden chce przynieść z sobą na okaz, Niemcy okryli się hańbą wieczystą. Także pod innym względem roz-

siewa prasa francuska nedoręczne wiadomości. „Matin” zamieszcza otwarty list do posła amerykańskiego, w którym powiada: W spalonej zupełnie miejscowości Choisy en Bac 10-letnia dziewczyna francuska przypatrywała się marszowi batalionu niemieckiego. Żołnierze niemieccy dziecku dawali znaki nieprzyzwoite. Dziewczę wołało: Pfe! te świny! Natychmiast dziewczynę w oczach matki zastrzelono. W Creill żonę oberzysty w hanieby sposób zgwałcono i zmuszono męża do przypatrywania się tej scenie. Gdy kobieta krzyczała i broniła się, zabito ją bagnetami. W Senlis w siodłach niemieckich koni znaleziono bańki na naftę, którą podpalają chaty i wsie. Nafta należy do zwyczajnej broni dragonów pobożnego cesarza niemieckiego. Oczywiście że w Niemczech tym oskarżeniom nikt nie wierzy.

Rzym. „Journal” twierdzi, że armia niemiecka prowadzi z sobą więźniów z domów karnych ubranych w mundury. Zaopatrzeni są benzyną i przyrządy do podpalania wiosek, klasztorów i nawet szpitali francuskich. Komendanci niemieccy na lament ludności odpowiadają szyderstwem.

Zwycięstwa niemieckie we Francji?

Berlin. „Nationalztg.” donosi z Zurychu, że zapal do ataku u Francuzów zupełnie osłabł. Tam nawet gdzie Francuzi z największym zapalem atakowali, teraz zupełnie osłabli. Niemcy z okopów znakomitych odparli każdy atak francuski. Straty francuskie są olbrzymie. Teraz armia niemiecka kroczy naprzód. Dwa i pół korpusu francuskiego są już pobite. Niemcy mają w swych rękach zupełnie dziedzinę pomiędzy Mozą i Oise. Armia francuska w środku się cofa zupełnie. Prawe skrzydło niemieckie pcha Francuzów coraz więcej na południe. Verdun Niemcy ze skutkiem dalej ostrzeliwują. Niemieckie moździerze oblężnicze mają wielkie powodzenie.

Silne stanowisko Niemców.

Kopenhaga. „Liberte”, jak donoszą z Paryża, pisze, że Francuzi muszą cierpliwie czekać na wynik bitew i nie tracić nadziei, że skończą się one zwycięsko. Wojsko nieprzyjacielskie zajmuje tak podziwienia godne stanowiska, że jest ono bez przykładu w historii świata. Niemcy walczą w wielkiem oddaleniu od ich podstawy operacyjnej, z którą łączy ich tylko jedna linia komunikacyjna i to nawet nie bezpośrednia. Bitwa nad Aisne będzie rzeczywiście straszną. Nie wolno zapominać, że armia niemiecka jest strasznym narzędziem bojowym.

Ostrzeliwanie Reims.

Genewa. Francuzi przyznawali jeszcze do niedzieli, że artyleria niemiecka oszczędzała katedrę w Reims. Dziś Francuzi twierdzą, że pożar katedry powstał wskutek celowego ostrzeliwania jej przez Niemców z północy i wschodu. Poincare wysłał dla tego telegram protestujący do prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona.

Walka nad rzeką Aisne.

Genewa. W „Petit Parisien” pisze porucznik Rousset: Musimy mieć cierpliwość, ponieważ wskutek silnych pozycji nieprzyjaciela, zmiany i postępy na polu bitwy mogą tylko powoli się dokonywać. W walce staczonej obecnie przez Niemców z niesłychaną energią, Niemcy zdają sobie sprawę, że chodzi o ich życie, dla tego nie tylko się bronią, ale i atakują. Mimo wielkiego zmęczenia ich wojsk nie wahają się stawiać mężnego nad wyraz oporu, ale atakują nawet bardzo zręcznie nocami. Obecna bitwa szaleje z straszną zawziętością, a zdaniem tych, którzy w dwóch poprzednich bitwach uczestniczyli, przewyższa ona zawziętością poprzednie bitwy.

Rotterdam. Korespondent wojenny „Daily News” donosi: Kanonierzy niemieccy z niesłychaną dokładnością oznaczają oddalenie. W poniedziałek pękł granat niemiecki w głównej kwaterze angielskiej. Zamieszanie było wielkie. Sztab jednak zdołał uratować życie. 5 kilometrów zdobyte przez wojska zjednoczone w ostatnich 3 dniach, zostały okupione strasznymi ofiarami. Ogień był tak silny, że nie było możliwym uprzątnąć rannych i poległych.

Rzym. Korespondent wojenny „Corriere della Sera” opisuje francuskich i niemieckich poległych na pobojuwisku. Podczas gdy Francuzi jeszcze umierając mają wyraz szturmujących gwałtownie naprzód, Niemcy polegli mają wyraz ładu i porządku. Armia niemiecka cofnęła się, ale nie została pokonana. Musiała się cofnąć przed przewagą, ale nie było to w zamieszaniu czasem, ale uporządkowane odczepienie się od nieprzyjaciela. Naturalnie Niemcy musieli miejscami pozostawić w rękach nieprzyjaciela rannych i materiał wojenny, ale armia niemiecka w jądrze swem jest zupełnie nienaruszona.

Gospodarcza katastrofa Francji.

Berlin. Organ francuskiej demokracji „Humanite” żąda zarządzenia energicznych środków, aby podjęto pracę w jak najszerzych rozmiarach. Masa jest siłą roboczych, które daremnie oczekują na zatrudnienie. „Humanite” żąda dla tego zmiany ustawy o bankach i żąda, aby na szerokiej podstawie zupełnie na nowo zorganizowano kredyt narodowy.

Obchodzenie się z rannymi niemieckimi.

Rzym. Korespondent „Corriere della Sera” odwiedził w Bordeaux znajdujących się tam ran-

Rodacy! Odnawiajcie przedpłatę i rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”

nych Niemców, którzy leżą w dwu prywatnych szpitalach i w kilku miejscach prywatnych. Są to przeważnie Sasi, Oldenburczycy i Hanzeaci. Wszyscy są jeszcze w brudnych i podartych uniformach a rany ich są straszne i tak źle pielęgnowane, że wielu umiera wskutek gangreny. Nie wszyscy są zadowoleni z opieki. W szpitalach leżało wielu, którym z oczu patrzyła nienawiść i prowokacja. Pewien ranny niemiecki, który doznał szczególnej opieki, między innymi otrzymał czystą bieliznę i dobre jedzenie, był tak zdziwiony, że jak pies tylko oczyma dziękował.

Milionowa armia angielska.

Haag. Z Londynu donoszą, że werbowanie nowej armii angielskiej pół milionowej robi wielkie postępy, natomiast objawiają się wielkie trudności co do uzbrojenia tej armii. Aczkolwiek praca wre dniami i nocą, okazuje się niemożliwą rzeczą wysłać przed Nowym Rokiem jakiegokolwiek wojska na kontynent. Rząd angielski usiłował zakupić broń i wyprawę w Holandii, ale ponieważ tu przemysł ma już bardzo wiele zamówień, usiłowania spełzły na niczem.

Boerzy przeciw wojnie.

Londyn. „Times” donosi z Kapsztadu: Ustąpienie głównego komenderującego milicji południowo-afrykańskiej Beyera zgótowało rządowi wielkie trudności. Istnieje silne przeciwieństwo wobec wojny skierowanej przeciw niemieckiej południowo-zachodniej Afryce i to nie tylko u zwolenników generała Hertzoğa, lecz także u wielkiej liczby Boerów, którzy w innych wypadkach rząd popierają. Boerowie są lojalnymi poddanymi angielskimi, ale wojnę przeciwko niemieckiej Afryce południowo-zachodniej uważają za niepolityczną, nie-mądrą i zbyteczną. Generał Botha więc nie znalazł w parlamencie południowo-afrykańskim większości, któraby się oświadczyła za wojnę. Rząd południowo-afrykański donosi, że wojska niemieckie wtargnęły pomiędzy Nakob i Upington do Kaplandu i tam się oszańcowały. Wojska te są jednak nie-liczne.

Kazanie Wetterlego.

Rzym. W katedrze w Bordeaux były poseł do parlamentu niemieckiego Alzatzcyk, który uciekłszy do Francji stoi po stronie francuskiej, wygłosił kazanie, w którym wzywał pomstę Bożą na niemiecki naród zbrodniczy. Pan Bóg musi ukarać zbiorowe zbrodnie Niemców, którzy jako naród nie powinni nadal istnieć. Potem Wetterle błagał Boga o pomoc dla Francji, prosił o pomoc św. Ludwika i św. Jana Lotaryńskiego. Publiczność zgótowała kasznoście owacy w kościele. Prasa niemiecka oburzona jest na Wetterlego, którego nazywa zdrajcą.

Śledztwo przeciw admirałowi angielskiemu.

Londyn. Biuro prasowe donosi, że wiceadmirała Troubridkoa z angielskiej floty śródziemnomorskiej odwołano do Londynu i wytoczono mu śledztwo z powodu tego, że pozwolił przemknąć się niemieckim krążownikom „Goeben” i „Breslau” przez cieśninę mesyńską.

Usiłowana ucieczka angielskiego oficera.

Berlin. W Torgau jeniec angielski major Yate, który uczestniczył już w czterech wojnach angielskich, przeskoczył płot koszar i uciekł niedosięgnięty przez kule straży. Pod cukrownią w Brottwitz jednak go ujęto, ale nieszczęśliwy Anglik nie chcąc wracać do niewoli niemieckiej podciął sobie gardło i natychmiast ducha wyzionął.

Zakaz zebrań protestujących w Ameryce.

Berlin. „Continental Times”, organ amerykański wychodzący w Berlinie donosi, że prezydent Wilson przyjmował komisję, która zjawiała się u niego z protestem przeciwko rzekomym okrucieństwom niemieckim. Sekretarz stanu jednak odmówił Belgom pozwolenia na urządzenie zebrań protestujących, które zostały przygotowane w Nowym Jorku, Chicago i St. Luis pod przewodnictwem konsułów francuskich i angielskich. Sekretarz stanu uważał, że zebrań te nie są zgodne z neutralnością Stanów Zjednoczonych.

Cenzura w Norwegii.

Krystiania. Królewskim rozkazem rozporządzono, że wszelkie depesze i rozmowy telefoniczne w Norwegii mają podlegać cenzurze. Zarządzono to w tym celu, aby przeprowadzić jaknajścisłejszą neutralność.

Gwardya obywatelska w Antwerpii.

Akwizgran. W Antwerpii położenie musi być nie najświetniejsze, minister dla spraw wew-

trnych musiał tłómaczyć gwardyi obywatelskiej, że według przepisów międzynarodowych uważana jest za kombatantów, a nie za franktyerów. Wynikałoby z tego że gwardya obywatelska wzbraniała się służbę pełnić i robiła trudności gubernatorowi.

Rokosz w wojsku serbskiem.

Sofia. Tutejsze koła miarodawcze otrzymały poufne wiadomości z Niszu, że wojska austriackie zwycięsko przekroczyły Drynę i wzięły już do niewoli 3 pułki serbskie. Serbowie ścigali z Białogrodu i Semendryi posiłki. Lecz mimo to ich główna pozycja pod Waljewem jest wstrząśnięta, tak że w następnych dniach należy się spodziewać decydującej klęski Serbów. W wielu pułkach serbskich żołnierze podnieśli rokosz, szczególnie pułki artylerii zastrzelili oficerów i dynamitem kilka armat wysadziły w powietrze. Wrzenie ogarnie coraz szersze koła, tak że i Pasicz i dynastia są w niebezpieczeństwie. W armii stwierdzono 12 000 wypadków cholery.

Upadek Serbii.

Rotterdam. Podróżni przybyli do Salonik opowiadają, że wojska serbskie znajdują się w stanie strasznym. Opieka i dowóz żywności są niewystarczające. Liczba rannych jest tak wielka, że o fachowym zaopatrywaniu mowy być nie może. Serbska komenda naczelna musi nabyć przekonania, że powinna unikać możliwie wszelkich bitew.

Stanowisko Rumunii.

Rzym. Rumuński poseł w Rzymie ogłasza w gazetach włoskich: Aby zamilkły głosy o ustąpieniu rumuńskiego ministerium, które razem z innymi fantastycznymi wiadomościami dotyczącymi Rumunii głosi się także w prasie włoskiej, rumuńskie poselstwo zostało upoważnione zaprzeczyć najenergiczniej wszelkim tym wieściom. Pomiedzy członkami gabinetu panuje zupełna jednomyślność a wytyczne polityki rumuńskiej zostały ustanowione na radzie koronnej, w której wszystkie miarodawcze osobistości polityczne uczestniczyły.

Ostrzejsza cenzura we Francji.

Paryż. „Echo de Paris” donosi: Minister wojny w rozporządzeniu do komenderujących stwierdza, że cenzura pism w miastach prowincjonalnych nie jest wykonana jak należy. Dla tego wzywa, aby cenzurę gazet przeprowadzano z całą bezwzględnością.

Angielski korpus ekspedycyjny.

O sile angielskiego korpusu ekspedycyjnego mówiono rozmaicie; jedni podawali go na 50 tysięcy, inni na 100 tysięcy, inni znów na 150 tysięcy. „Militär. Wochenblatt” na podstawie sprawozdań angielskich donosi, że korpus ekspedycyjny angielski wynosi około 100 tysięcy chłopów. Składa on się z 2 korpusów, każdy po 2 dywizye, oprócz tego z dywizyi kawalerji. Każdy korpus ma 24 bataliony piechoty, 6 pułków kawalerji, 18 baterji artylerji polnej mającej 108 armat, 2 baterje haubic mające razem 8 dział i potrzebne wojska specjalne. Cała siła angielskiego korpusu ekspedycyjnego wynosi zatem 72 bataliony piechoty, każdy po 1034 chłopów, 18 pułków kawalerji po 674 chłopów, 84 baterji mające 492 działa. Dowódcą pierwszego korpusu jest generał-lejtnant Douglas Hig, 3 korpusu generał-major Poultenag, 2 korpus miał prowadzić generał Gvierson, który jednak nagle zmarł.

Wiadomości kościelne.

Pierwsze wizyty u Ojca świętego.

Ojciec święty udzielił już w tym krótkim czasie kilku posłuchań nadzwyczajnych. Po przyjęciu swych krewnych przyjął Papież na dłuższym posłuchaniu generalnego prezesa młodzieży katolickiej Pericoli, któremu oświadczył, że z miłą chęcią, będzie go oczekiwał jak najczęściej u siebie. Z kolei przyjął Papież hrabiego della Torre, któremu powiedział, że był on ostatnią osobą, którą spotkał przed wejściem do Watykanu na Konklawę.

Do arcybiskupa z Treviso odezwał się Benedykt XV w te słowa: „Tylokrrotnie przychodziłem do waszej eminencji z wizytami, teraz eminencja raczy się pofatygować do mnie, choćbym chciał, przyjść nie mogę”. Ojciec św. był podczas przyjęć tych w jak najlepszym humorze, śmiał się często i żartował.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Wiadomości potoczne.

Każda czytelniczka i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Kto nie otrzyma na czas gazety, niechaj natychmiast upomni się na swojej poczcie. Gdyby to jednak nie pomogło, prosimy nam o tem donieść, a wniesiemy sami zażalenie na pocztę. Wystarczy donieść o tem na zwykłej karcie pocztowej i to najlepiej po niemiecku, abyśmy kartę tę zaraz przedłożyli mogli z zażaleniem naszym poczcie na dowód.

Pociągi pośpieszne do granicy rosyjskiej. Dyrekcja kolejowa w Bydgoszczy ogłosiła pod datą 21 września nowy rozkład jazdy. Podług planu tego kursuje na torze do Torunia-Aleksandrowa po sześć pociągów w każdą stronę. Pomiedzy Berlinem a Toruniem kursują obecnie po cztery pociągi pośpieszne, a mianowicie po dwa na Piłę i po dwa na Poznań. Z pociągów odchodzących z Berlina do Torunia mają trzy bezpośrednie połączenie z Aleksandrowem. Są nimi pociągi odchodzące z dworca Fryderykowskiego o godz. 9 min. 25 przed pół., o godz. 11 po poł. przez Poznań i o godz. 11 min. 13 przez Piłę. Pociąg przybywa do Torunia o godz. 4 min. 3 po poł., do Aleksandrowa o godz. 5 min. 4 po poł. Pociągi nocne są o godz. 5 min. 24 i o 5 min. 28 rano w Toruniu, o godz. 7 min. 4 rano w Aleksandrowie. Pociągi wracają z Aleksandrowa o godz. 8 min. 32 przed pół., z Torunia o godz. 7 min. 40 przybywają do Berlina na dworzec Fryderykowski o godz. 7 min. 27 wiecz. Wieczorem wyjeżdża się z Aleksandrowa o godz. 6 min. 52, z Torunia o godz. 11 min. 36 przez Poznań i przybywa się do Berlina na dworzec Fryderykowski o godz. 6 min. 6. Przez Piłę wyjeżdża się o godz. 11 min. 24 i przybywa do Berlina na dworzec Fryderykowski o godz. 5 min. 55 rano.

Królewiacy w Niemczech. Czytamy w „Dzien. Berl.”: W odpowiedzi na bardzo liczne zapytania otrzymane przez p. Karola Rose z Berlina, Frankfurtu nad Odrą, Poznania i Drezną w sprawie wyjazdu Polaków z Królestwa do Częstochowy, donosimy z upoważnieniem władz co następuje: „Pertraktacje ze sztabem generalnym w sprawie wyjazdu Polaków z Królestwa trwają w dalszym ciągu. Data tego wyjazdu zależy wyłącznie od względów militarnych. Jest nadzieja, że wyjazd ten będzie mógł nastąpić jeszcze w miesiącu wrześniu, ale z natury rzeczy wobec obecnego położenia nie może być co do tego dane obowiązujące przyrzeczenie”.

Paczki do Austrii mogą być chwilowo wysyłane do 10 kilogramów. Długość lub szerokość paczek nie ma przekraczać 60 centymetrów. — Przesyłek paczkowych za zaliczką, przez posłańca lub pilnych, oraz paczek zawierających pisma lub książki, nie wolno przysyłać. Paczki można wysyłać do całej Austrii z wyjątkiem Galicyi, Bukowiny, Dalmacyi, Bośni i Hercegowiny, na Węgry tylko do Budapesztu i Fiume, oraz miejscowości komitatów: Arva, Baranya, Bes, Esztargom, Fejer, Gyver, Hont, Komarom, Lipto, Moson, Nograd, Nyitra, Pest-Pilis-Solt-Kiskun, Pozsony, Somogy, Sopron, Szepes, Tolna, Turocz, Vas, Veszprem, Zala, Zolym, Belover, Koeroes, Lika-Krbava, Modrus-Fiume, Varasd, Zagrab.

Regencja gdańska poniosła niedawno temu stratę przez śmierć asesora regencyjnego dr. Schmitza na polu bitwy. Obecnie zginął drugi asesor regenc. dr. Drews.

Oliwa. Nad majątkiem kupca Assmanna ogłoszono konkurs.

Sierakowice. W niedzielę dnia 20 bm. odbyło się tu publiczne zebranie przy bardzo licznym udziale. Wykład o zarazie pyska i racie jako też o przepisach prawnych i policyjnych dotyczących tej choroby miał ksiądz poseł Łosiński.

Kartuzy. Landratem powiatu kartuskiego mianowany został asesor regencyjny dr. Simon.

Wejherowo. W Zelewie zniszczył pożar budynki gospodarcze p. K. Woźniaka wraz z tegorocznym żniwem zboża.

Starogard. Pewien obywatel tutejszy ofiarował 10 000 marek na zapomogi dla rodzin poległych, oraz na pończochy dla wojaków.

Chojnice. Przyaresztowano tu Emilię Płońską z Zielonejhuty, która na targu skradła za 12,75 mk. towaru.

Kwidzyn. W miejscowości Mary utworzono z dn. 7 bm. urząd telegraficzny i telefoniczny dla wygody publiczności.

Grudziądz. Generał pułkownik v. Hindenburg, dowódca zwycięskiej armii w Prusach Wschodnich

Wzawil tutaj w przeszły piątek przeszło godzinę. Na Rynku przed „Królewskim Dworem” zgromadziła się liczna publiczność, by ujrzeć generała, który po- bił i wyparł wojska rosyjskie z granic Prus Wscho- dnich i Zachodnich. Skoro generał-pułkownik się pokazał, zgotowano mu wielką owacę, wznosząc okrzyki na cześć jego. Generał pułkownik v. Hin- denburg dziękując za owacę zgromadzonym, wska- zał potem ręką ku niebu, mówiąc: „Tam Panu Bogu złożcie podziękowanie!” Przy śpiewie zgromadzo- nych „Niemcy ponad wszystko w świecie” odjechał potem samochód z generałem pułkownikiem.

Nowe. W Warlubiu przejeżdżało kilka pocią- gów z rannymi i jeńcami rosyjskimi, którzy rozumie- li po niemiecku. Należeli oni do tak zw. pułków inlądskich. Pomiedzy innemi opowiadali, iż wo- jole niechętnie walczyli przeciwko armii niemiec-kiej i skoro mogli to uczynić, to zaraz podnosili rę- ce do góry, aby dostać się do niewoli. Na dworcu w Warlubiu zajmowało się rozdzielaniem pożywie- nia i napoi urzędujących pomiędzy jeńców towa- rzystwo kobiet niem. z Nowego.

Stan wody w Wi-le wynosił dnia 24 września rb pod Toruniem + 0,78, pod Fordonem + 0,59 pod Chel- ninem + 0,20, pod Grudziądem + 0,43, pod Kurzebrak + 0,75, pod Schievenhorst + 2,42.

Gdańsk dnia 24 września 1914.

Gdański targ na bydło.

Flacono za centnar żywej wagi:

Wółw 44 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczu- cych najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mię- sistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 88 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 36-04 mk., IV kl. umiarkowa- nie odżywiane 95 mk.

Jaloszki i krowy 53 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 00-00 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i pośle- dnio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 35-37 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 30-34 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 28 mk.

Cielat 189 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 40-46 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 33-38 mk., IV kl. 00-00 mk., poślednie ssaki 00-31 mk.

Owce 98 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 00-00 mk., II kl. starsze tuczne skopy 36-38 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 00-00 mk., IV kl. owce z nizin 0-00 mk.

Świnie 1703 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 44-50 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzy- żówek tychże wazące przeszło 2½ centn. żywej wagi 40-43 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 37-42 mk., IV kl. mięsiste 34-40 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 32-36 mk., VI kl. maciory 35-4 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkow- skiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wie- czorkiewicz w Gdańsku.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
5. Kartusy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowemiasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
11. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schöneck Wpr.
12. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Staniszewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stanischewo p. Mirchau Wpr.
14. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Steżyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Śliwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend, E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
17. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska“ mit den Gratisbeilagen „Aniol Stróż“, „Rolnik“, „Gwiazdka Niedzielną“ für das Quartal 191..... und zahle an Abonnement 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhal- wa no, an zu haben, bescheinigt: teraz,



Ś. p.

Bolesława Wilkansa

zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. w czwartek, dnia 24 bm. rano o godzinie 7½.

Ekspartacya z domu żałoby odbędzie się w poniedziałek dnia 28 bm. przed po- łudniem o godzinie 9, następnie po nabożeństwie żałobnym pogrzeb.

W głębokim smutku pogrążone

Rodzeństwo.

Oliwa, Bergstr. 19, dnia 24 września 1914.

Wszelkie
artykuły i nowości
jesiennie-zimowe

odebraliśmy i polecamy
takowe w wielkim wyborze

i
po zwykłych niskich
cenach.

Kupiec

Konsumverein

E. G. m. b. H.

Wejherowo

obok Banku Kaszubskiego

Telefon 226

Materye na suknie, bluzki
i kostyumy

Płaszczce czarne i kolorowe
kostyumy

Ubrania, paletoty i jupy męskie
Kozuchy,

boa, mufki i artyk. futrzane

Materye męskie

Kapelusze damskie

welna, trykoty, flanele, barchany.

Potrzebuję od 1 paźdz. r. b.

uczni

do mego składu bławatnego,
towarów krótkich, jako kon-
fekcyi damskiej i męskiej.

Antoni Miotk, Puck

(Putzig Wpr.)

Pasterza

samotnego lub żona-
tego ze szarwarkiem
do **bydła** przyjmie
Elisenhof per Zuckau.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska“.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w **Wejherowie** (Neustadt W'Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

d e p o z y t a

placąc od takowych od dnia zło-
żenia do dnia odbioru 4% do
4½% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.“

Persil

pierze i desinfekuje
bieliznę wełnianą

Henkela Soda do prania

Leon Gibasiewicz

Sopoty, ulica Wilhelmowska 42

poleca:

wszelkie towary kolonialne, delikatesy,
wina, kawy w znakomitych gatunkach,
herbatę rosyjską, biszkopty, czekolady,
kakao, owoce poł., cygara i papierosy

Wykonanie zleceń zamiejscowych odwrotnie i akuracie.
Towar pierwszorządny. — Ceny umiarkowane.

Bank Ludowy E. G.

m. u. H.

w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przy-
muje takowe (depozyta) za które płaci

4 i 4½ %

Zarazem prosimy członków na czas

odnowić weksle, płacić

udziały, odpłaty i procenta

abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.